Nr 327. **Kraków, Czwartek 21 Lipca 1910.** Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
[illegible]wa „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	16 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sprawa kanałów.

(Telefonem).

Lwów, 21 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej toczyła się zajmująca dyskusya nad sprawą budowy kanałów wodnych. Sprawę poruszył pos. Battaglia, konsulent Izby, który przedstawił przebieg rokowań prezydyum Koła polskiego z rządem w sprawie wykonania ustawy o budowie kanałów z r. 1901. Zaznaczył on, że zachodzą niepokonalne trudności wykonania tej ustawy, a następnie przedstawił swój projekt co do przyjęcia odszkodowania, przyczem pieniądze z tego odszkodowania mogłyby być użyte na budowę kanału Wisła—San—Dniestr, łączącego granicę śląską przez Wisłę i San z Dniestrem. Reszta kapitału potrzebnego na pokrycie kosztów budowy znalazłaby się z podatków krajowych, które Sejm musiałby uchwalić w razie, gdyby rząd przystąpił do budowy kanałów, druga zaś połowa kapitału mogłaby być uzyskaną przez mające się utworzyć towarzystwo akcyjne z prawem wydawania priorytetów.

Członek Izby p. Gubrynowicz stanął na stanowisku pos. Battaglii i sformułował rezolucyę, oświadczającą się za projektem pos. Battaglii w całej osnowie.

Wyłoniła się obszerna dyskusya, w której wszyscy mowcy oświadczyli się zasadniczo za budową kanałów podnosząc, że nie uważają za stosowne uchwalenia rezolucyi w pełnem jej brzmieniu i z oznaczeniem linii kanałowych, oraz zrealizowania budowy według projektu p. Battaglii, dopóki w tej sprawie nie wypowie się Koło polskie.

W rezultacie przyjęto następującą rezolucyę:

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa, stojąc na punkcie ustawy o budowie dróg wodnych z r. 1901, uznaje budowę połączenia żeglugowego od Wisły przez San i Dniestr za najpotrzebniejszą ze względu na interesy gospodarcze kraju.

Następnie rozwinęła się dyskusya nad sprawą udzielenia Tow. akcyjnemu austr.-węg. produktów mineralnych „Oleks" w Wiedniu koncesyi na sprzedaż nafty z wozów cysternowych. Izba wychodząc z zasady, że udzielenie takiej koncesyi byłoby szkodliwem tak dla średnich jak i drobnych rafineryi w kraju, które nie są reprezentowane w „Oleksie" i ze względu na interesy szerokich warstw handlarzy i konsumentów, dla których stwarzanie wszelkiego monopolu jest szkodliwem — oświadczyła się przeciw tej koncesyi.

Organizacya ludowców.

„Kuryer Lwowski" donosi:

Na kongresie P. S. L. w Tarnowie w dniu 12 czerwca 1910 r. uchwalono jednogłośnie rezolucye, przedłożone przez generalnego mowcę opozycyi, a żądające, aby polityka P. S. L., zgodnie z programem, była samodzielna, zasadnicza, moralna i patryotyczna.

Ponieważ w pogoni za chwilowemi korzyściami partyjnemi, często wątpliwej wartości, te główne przewodnie wskazania polityki ludowej z oczu się traci, przeto potrzeba grona zorganizowanego, któreby stale nad tem czuwało, aby ruch ludowy nie zbaczał na bezdroża oportunizmu.

W tym celu na obchodzie grunwaldzkim w Krakowie w dniu 17 lipca 1910 r. grono członków P. S. L. zawiązało komitet ludowców wiernych programowi pod nazwą „Komitet programowych ludowców", który, nie krępowany żadnemi ubocznemi względami, będzie ze stanowiska idei ludowej rozpatrywał zagadnienia współczesnej polityki, wyrażał o nich opinię i wskazywał drogi, do urzeczywistnienia postulatów ludowych wiodące.

Komitet pragnie przedewszystkiem rozwinąć działalność dodatnią, nie uważając za swe zadanie walki z obecnym zarządem stronnictwa, lub polemiki z osobami, stojącemi u steru stronnictwa. W razach jednak, gdyby działalność oficyalna stronnictwa była sprzeczna z powyższemi wytycznemi polityki ludowej, będzie uważał za swój obowiązek przeciwdziałać zdrożnym prądom w stronnictwie.

Zebrani postanowili zaprosić do komisyi ściślejszej, kierującej pracą komitetu, pp. Jana Babicza, Jana Dąbskiego, dra Jana Hozera, Jana Kubika, dra Szczepana Mikołajskiego, Franciszka Wielgusa i Bolesława Wysłoucha, z prawem kooptacyi.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy".)

Uruchomienie Sejmu czeskiego.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się długa narada konserwatywnej szlachty czeskiej u hr. Thuna w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego. W naradzie tej brali udział wszyscy posłowie do Sejmu konserwatywnej szlachty czeskiej. Referował hr. Clam-Martinic. Obrady były ściśle poufne. Jak słychać, także ze strony niemieckiej wielkiej własności wdrożono pewne kroki w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego.

Czeski minister-rodak.

Wiedeń. Praski „Czas" donosi o zamiarze zamianowania czeskiego radcy dworu dra Paroubka czeskim ministrem-rodakiem. Dzienniki tutejsze zaprzeczają tej wiadomości i oświadczają, że obecnie nie ma żadnego powodu do obsadzenia stanowiska czeskiego ministra.

Zajście w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Sejm prowadził wczoraj dalej dyskusyę adresową. Podczas mowy Justha przyszło kilkakrotnie do utarczki słownej między nim a posłem partyi rządowej Montbachem, który zarzucił Justhowi kłamstwo, gdy tenże oskarżał partyę rządową o nadużycia wyborcze. Po skończonem posiedzeniu Justh posłał Montbachowi świadków.

Sejm bośniacki.

Serajewo. W dalszym ciągu obrad w Sejmie „adlatus" cywilny bar. Benko zbijał zarzuty mowców, — skierowane przeciw administracyi kraju.

Po czterogodzinnej przerwie, biskup-sufragan Saricz złożył w imieniu „Katolickiej udrugi" oświadczenie, że trwa przy zasadach programu chorwackiego stronnictwa prawnego, w szczególności przyznaje się do stronnictwa Franka. Programem udrugi jest wcielenie Bośni i Hercegowiny do Chorwacyi. W Bośni istnieje tylko jedna narodowość polityczna, mianowicie Chorwaci. (Głosy oburzenia wśród Serbów; wielka wrzawa; pos. Zamonia woła: Uspokójcie się bracia, złożymy kontr-deklaracyę. Bośnia jest ziemią chorwacką. Ponowna wrzawa wśród Serbów).

Pos. Jankiewicz oświadczył, że nie pochwala tego zaprzeczenia narodowości serbskiej w Bośni i Hercegowinie i z tego powodu występuje z udrugi. (Oklaski u Serbów i głosy: Stadler niech mówi, wrzawa, prezydent kilkakrotnie dzwoni. — Powoli nastaje spokój).

Pos. Stokanowicz oświadczył w imieniu klubu serbskiego, że zrywa wszelkie stosunki parlameentarne z posłami udrugi, dopóki oni nie odwołają swej deklaracyi. (Huczne oklaski u Serbów).

Następne posiedzenie Sejmu we czwartek.

Telegramy

z dnia 21 lipca.

Toruń. Wczoraj aresztowano tu Szwajcara Alojzego Serrier, który robił zdjęcia fotograficzne tutejszego fortu. Aresztowano go pod zarzutem szpiegostwa.

Rzym. Przywódca modernistów ks. Murri porzucił ostatecznie stan duchowny i przenosi się do Berlina.

Berlin. Jak donoszą z Haifaj w Palestynie, onegdaj tubylcy zastrzelili tam jednego Niemca z tamtejszej kolonii.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm" donosi, iż cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia 20 września na 2-dniowy pobyt, przedtem zaś zabawi na zaproszenie arcyks. Fryderyka na polowaniu w Bellye (na Węgrzech) w dniach 17, 18 i 19 b. m. Na pobyt cesarza Wilhelma przypadnie także 25 rocznica nominacyi jego na właściciela jednego z pułków austryackich.

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem

Berlin. — Dzienniki donoszą, że w ostatnich czasach odbyła się serdeczna wymiana depesz między cesarzem Wilhelmem a carem Mikołajem. Następstwem tej korespondencyi ma być zjazd obu monarchów na wodach finlandzkich.

Turcya i trójprzymierze.

Berlin. Prasa tutejsza komentuje ustawicznie pogłoski o przyłączeniu się Turcyi do trójprzymierza. Dzienniki pogłoskom tym nie zaprzeczają, twierdzą tylko, że zamiary te nie przybrały dotąd konkretnej formy. Dzienniki przyznają, że w Turcyi objawiają się obecnie bardzo żywe sympatye dla trójprzymierza wobec nieprzychylnego stanowiska, jakie zajęła w ostatnim czasie dyplomacya angielska i rosyjska wobec Turcyi.

Sprawa kreteńska.

Kanea. Wobec uspokojenia się ludności, eskadra międzynarodowa opuściła Kaneę.

Spisek reakcyjny w Turcyi.

Konstantynopol. Śledztwo wykazało, że naczelne kierownictwo tajnego spisku spoczywa w rękach jednego z byłych wielkich wezyrów. Aresztowano kilku oficerów spensyonowanych w ostatnich czasach. Krążą pogłoski o aresztowaniu także kilku deputowanych.

Powrót rewolucyonistów hiszpańskich.

Perpignon. Wielu rewolucyonistów hiszpańskich i dezerterów z Maroka wyjechało wczoraj z powrotem do Hiszpanii, otrzymawszy zapewnienie, że nie spotka ich kara.

Strajk kolejowy.

New Castle. Strajk kolejowy przybiera groźny charakter. Urzędnicy kolejowi wszystkich stopni z małemi wyjątkami wstrzymali służbę. Ruch pasażerski jest bardzo utrudniony.

Buffalo. Wczoraj strajk kolejowy rozszerzył się.

Z Maroka.

Tanger. Przedwczoraj przyszło przed jedną z bram w Casablanca do bójki między francuskimi żołnierzami a hiszpańską policya. w której wzięły także udział osoby cywilne. Francuski obóz został zaalarmowany i bramy miasta zamknięte. Jeden hiszpański żołnierz policyjny został zastrzelony przez osobę cywilną. Kilka osób odniosło zranienia od kamieni.

Inwestycye w rzeźni miejskiej.

Komisya administracyjna opracowała projekt najpilniejszych inwestycyj, wykonać się mających w rzeźni, któremi zajmie się Rada m. Krakowa na dzisiejszem posiedzeniu. Zaznaczyć należy, że cały szereg inwestycyj (chłodnie, budynki administracyjne i mieszkalne, wolną jatkę, gnojarkę, halę do bicia bydła rogatego, baraniarnię, kanalizacyę i t. p.), uchwalonych przez Radę w lutym 1907 r. kosztem 700.000 koron z pierwszej pożyczki inwestycyjnej, część już wykonano, częścią rozpoczęto, tak, że do końca b. r. roboty tym programem objęte będą ukończone. Program ten jednak nie objął wszystkich potrzeb rzeźni i te muszą być najspieszniej wykonane. Projekt tych nowych inwestycyj podzielić należy na trzy grupy:

Do pierwszej należą inwestycye, które przeprowadzić należy w obecnej rzeźni, zanim nowej się nie wybuduje, a więc: 1) Parzelnia trzewiów, której ciasnota, brak światła, stolików i inne przestarzałe urządzenia, nie odpowiada jej potrzebom. Nowa stanąć musi w roku bieżącym, a koszt jej, t. j. budynku parterowego, w którym mają znaleść pomieszczenie dwa oddziały (jeden do parzenia trzewi bydlęcych, uposażony w cztery duże kotły i 57 stolików z kociołkami do czyszczenia flaków, drugi do parzenia trzewi nierogacizny, opatrzony w 38 kociołków, wyniesie 82.505 K. 2) Podsienia na postój bydła i cielęt oraz klatki dla nierogacizny (koszt 9.200 K). 3) Uporządkowanie i powiększenie składów na węgle (7000 K). 4) Urządzenie nowych ramp dla wyładowania bydła i trzody (4000 K). 5) Powiększenie toru i taboru (parku) kolejki naziemnej, służącej do przewozu mięsa do chłodni (8100 K). 6) Powiększenie solarni skór (12132 K). 7) Roboty kanalizacyjne (32.063 K). Do tej grupy należy także fabryka lodu. W chłodni miejskiej zarezerwowano odpowiednio obszerną ubikacyę na pomieszczenie aparatów do wyrabiania lodu krystalicznego. W każdej chłodni fabryka lodu znajdować się powinna, albowiem fabryka taka obniża koszta popędu chłodni i przynosi znaczny dochód z detalicznej sprzedaży lodu. Urządzenie fabryki lodu jest tem więcej wskazane, że coraz częściej powtarzają się u nas zimy łagodne, powodujące brak i drożyznę lodu naturalnego, której gmina winna przeciwstawić siłę konkurencyjną w produkcyi taniego lodu krystalicznego. Koszt urządzenia fabryki lodu t. j. sprawienie generatora do fabrykacyi lodu krystalicznego w ilości 600 klg. na godzinę wraz z żurawiem, podestem i rurociągami kosztować będzie 76.000 K.

Do drugiej grupy należy: oddział sanitarny, zakład do przerabiania mięsa nieprzydatnego, oddział do topienia łoju.

Zupełny brak oddziału sanitarnego przy rzeźni daje się od szeregu lat bardzo silnie odczuwać. Sekcye zwierząt, mające na celu potrzebę stwierdzenia choroby i wydania odpowiednich zarządzeń, ważnych nietylko dla gospodarstwa krajowego, ale także i dla życia i zdrowia ludzkiego, odbywają się dziś w sposób nieodpowiadający nauce, bezpieczeństwu mieszkańców miasta z wielkiem niebezpieczeństwem dla zdrowia i życia osób, przy sekcyi zajętych. Oddział sanitarny składać się będzie z dwóch stajen dla bydła podejrzanego i chorego, gnojarki oraz dwóch hal sekcyjnych. Wybudowanie dalej zakładu do przerabiania mięsa nieprzydatnego do spożycia, krwi i padliny na tłuszcze, kleju i nawozu jest rzeczą konieczną. Dotąd zakopuje się takie mięso lub padlinę na oprawisku. Jest to sposób niezgodny ze wskazaniami cywilizacyi, albowiem nie daje gwarancyi, że padlina, względnie mięso z bydła, dotkniętego chorobą, nie stanie się rozsadnikiem tej choroby. Zdarza się także, że ludność okoliczna odkopuje czasem zagrzebane zwierzę, celem spożycia mięsa. W rzeźni krakowskiej zakopuje się około 80.000 klg. mięsa nieprzydatnego zupełnie do spożycia i około 20.000 klg. padliny, nadto przeszło 360.000 litrów krwi spływa do kanałów. Materyał ten nie powinien iść na marne, przedstawia on znaczną wartość; ze 100.000 klg. mięsa i padliny przy użyciu aparatów systemu Podwila można uzyskać: a) tłuszczu (smarów) około 6800 klg., b) kleju stolarskiego 8000 klg., c) mączki nawozowej 27.000 klg. wartości 9500 K, z 360.000 litrów krwi zaś można mieć d) mączki nawozowej lub karmy dla ryb albo psów około 70.000 klg. wartości 11.000 K. Oba oddziały (sanitarny i do przerabiania) kosztować będą 271.500 koron.

Oddział fabryczny dla topienia łoju (dom piętrowy z magazynem i kancelaryą) kosztować będzie 87.000 K.

Do grupy trzeciej należy zakład oprawcy: przedewszystkiem budynek (koszt 15.470 K), następnie oddział sanitarny, t. j. halę sekcyjną, wyposażoną odpowiednio do swego przeznaczenia, a przy niej dwie ubikacye, jednę na pomieszczenie klatek dla psów i kotów podejrzanych o chorobę lub chorych, oraz stajnię dla dwóch koni podejrzanych o parchy i stajnię dla dwóch koni podejrzanych o nosaciznę. Koszt takiej budowli wraz z całkowitem urządzeniem wyniesie około 17.160 K. Dalej potrzeba wozowni na pomieszczenie klatek dla psów złapanych, ale zdrowych, oraz przedziału na trzy wozy, wreszcie stajni na pomieszczenie dwóch koni zakładowych. Koszt 11.060 K, a kanalizacya, wodociągi i bruki tego oddziału kosztować będą około 27.800 K. Dla oddziału sanitarnego rzeźni, oraz dla zakładu oprawcy musi być urządzoną odczyszczalnia biologiczna wód brudnych i odpadków zwierzęcych; koszt jej wyniesie około 18.000 K.

W ten sposób na wykonanie budowli i urządzeń w rzeźni potrzeba okrągło 680.000 K. Suma ta nie może znaleźć pokrycia w normalnym budżecie miejskim i musi być wstawioną w program najbliższych inwestycyj spowodowanych w większej części utworzeniem Wielkiego Krakowa.

Sprawozdanie przedstawia dalej, że zakłady sanitarne rzeźni, zakład dla oprawcy, odczyszczalnia wód nie mogą przynieść dochodów, natomiast zakład dla przetwarzania padliny, topiarnia łoju i fabryka lodu pokryją pewną część kosztów amortyzacyi i oprocentowania wydatku. Wedle budżetu na r. 1910 dochód z rzeźni przewidziany jest na 200.130, a po potrąceniu wydatków (62.815) na 137.315 K (bez oprocentowania i amortyzacyi). Po przeprowadzeniu powyższych inwestycyj wzrośnie dochód o 73.400 (w sprawozdaniu wyliczono szczegółowo), ponieważ atoli i wydatki wzrosną o 26.100 K, przeto dochód z rzeźni podniesie się o 47.300 K i wyniesie łącznie z dotychczasowym dochodem netto (137.315 K) 184.615 K rocznie. W dochodzie tym znajdzie amortyzacyę nie tylko kapitał 700.000 K włożony poprzednio w rzeźnię ale także kapitał 680.000 K, potrzebny na proponowane dalsze inwestycye, gdyż w stosunku do sumy obu kapitałów (1,380.000 K) wynosi on 13%. Po odtrąceniu 6% na amortyzacyę kapitału 1,380.00 K, t. j. kwoty 82.500 K rzeczywisty czysty zysk, jaki da rzeźnia, wyniesie 101.815 K rocznie czyli 7%.

Wobec takich rezultatów finansowych z rzeźni, jakich spodziewać się można po przeprowadzeniu inwestycyj, komisya administracyjna domaga się, aby Rada miasta zatwierdziła powyż przedstawiony program. Wkońcu komisya wyjaśnia, że powyższy program nie może być w roku bieżącym przeprowadzony, ale musi być co najmniej na przeciąg lat trzech rozłożony. To też kwota 680.000 K nie będzie zaraz potrzebną. Gdyby zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej na Wielki Kraków doznało zwłoki, potrzebna w pierwszym roku kwota mogłaby być dostarczoną zaliczkowo z funduszu obrotowego miejskiego do zwrotu z powyż wspomnianej pożyczki.

Wnioski komisyi administracyjnej są następujące:

1) Rada zatwierdza program dalszych inwestycyj w rzeźni miejskiej, oraz program budowy zakładu dla oprawcy.

2) Rada wyznacza na ten cel kredyt 680.000 K z pożyczki na Wielki Kraków zaciągnąć się mającej.

3) Rada upoważnia komisyę administracyjną do przeprowadzenia inwestycyj w granicach programu i kredytu.

Sprawozdawcą komisyi administracyjnej na posiedzeniu Rady miejskiej będzie radca mag. dr Zawadzki.

Nowe prochownie pod Krakowem.

Wobec poruszonej przez nas kwestyi nowych prochowni pod Krakowem otrzymujemy od prof. dra W. Łepkowskiego następujące uwagi:

— We wczorajszej porannej „Nowej Reformie" przeczytałem słuszny głos w sprawie zamierzonego budowania prochowni w Bronowicach Małych. Ponieważ podobna sprawa niespodziewanie dotknęła mnie osobiście w zeszłym roku, może będzie mi wolno dla pouczenia przytoczyć swój przykład, aby ostrzedz, zachęcić wszystkich interesowanych do jak najsilniejszych protestów.

W roku 1901 zakupiłem kilka morgów gruntu w Bronowicach Wielkich; ani księgi gruntowe, ani wykazy hipoteczne, ani mapy gminne nie uwidaczniały żadnego zakazu budowy. Pewny, że żadne na moim gruncie ograniczenie prawa własności nie istnieje, pobudowałem budynki gospodarcze i nikt niczem nie zwrócił mi uwagi, że budynki te stoją w nieprzepisanej odległości od zamierzonej budowy magazynu prochownianego na gruntach Bronowic Wielkich. Widziałem, że prawie równocześnie z moją budową wznosiły się mury magazynów wojskowych. Znając przypadkowo przepisy ustawą określone budowy takich magazynów, nigdy nie przypuszczałem, że jestto prochownia, gdyż budynek i do dziś dnia nie posiada wałów ochronnych, które nakazuje dotycząca ustawa.

Przez 8 lat nie budowałem nic. W 9-tym roku postanowiłem wybudować domek dla stróża, a otrzymawszy zapewnienie ze strony wójta gminy, doprowadziłem budowę piwnic pod parter. Wskutek doniesienia c. k. żandarmeryi otrzymałem od tutejszego c. k. Starostwa nakaz wstrzymania budowy, z nadmienieniem, że w odległości 760 m. od prochowni żadnej budowy wznosić nie wolno. Nie pomogły ani podania do ministeryum wojny, przedstawiające stan rzeczy, ani interwencya posłów, ani złudne obietnice ze strony referenta w ministeryum, nakaz został nakazem, a strat poniesionych nikt mi nie zwrócił.

Wytłómaczono mi, że tuż po moim kupnie gruntów w Bronowicach, była jakaś komisya w sprawie budowy prochowni, na którą zaproszono wójta, a poczciwy lecz prostoduszny chłop, jednem machnięciem pióra zniweczył i zdeprecyonował leżące grunta tuż pod miastem, które dziś byłyby wobec wielkiego Krakowa tem, czem była N. Wieś i Łobzów przed ich przyłączeniem. Według ustawy winni być zwołani do komisyi najbliżsi sąsiedzi; pominięto mię w zupełności, zasłaniając się tem, że to zaproszenie było obowiązkiem wójta.

Dziwną jest przy tem rzeczą, że uwidocznienie na mapie gminnej przestrzeni, w której budowa jest zakazana, nastąpiło w lat 8 po wybudowaniu prochowni i zeszło się z chwilą wybuchu na Woli Duchackiej.

Piszę tych słów parę dla interesowanych a pokrzywdzonych. Rozumiem to zupełnie, że tam, gdzie są fortece, prochownie być muszą; lecz pojąć nie mogę, dlaczego te rzeczy odbywają się w ten sposób nie jasny, i dlaczego materyalnej krzywdy przez zdeprecyonowanie wartości gruntów nie oblicza się tak, jak oblicza się wszystko to, co dla dobra publicznego z prywatnej własności wydzielić się musi.

Prof. dr W. Łepkowski.

Wieczornica w Sokole.

Wczoraj wieczorem o godz. 8 wieczorem w pięknie udekorowanej sali Sokoła krakowskiego odbyła się uroczysta wieczornica na cześć przybyłych na zlot Sokołów amerykańskich. W około stołu ułożonego w podkowę, na pierwszem miejscu zasiadł prezes Sokoła krakowskiego Turski, mając po obu stronach delegatów Związku Sokołów z Chicago: Henryka Lokańskiego i Kazimierza Żychlińskiego; dalej zasiedli członkowie ćwiczący Sokoła amerykańskiego pp. Józef Chmieliński, Władysław Mądrecki, Apolinary Ruszczyk, Franciszek Tylicki, Franciszek Kitowski, Dyonizy Głaza, Jan Nikodem delegat Sokoła z Perth Amboy, wiceprezes Sokoła krakowskiego dr Rowiński, naczelnik Ruciński, dr Schneider i w. innych.

Szereg toastów rozpoczął prezes Sokoła Turski. Mowca w dłuższym przemówieniu wskazał na świetną przeszłość naszego narodu, poczem nawiązując do słów Wyspiańskiego z „Wesela" „czem jest Polska", zwrócił się do Sokołów z Ameryki z wyrażeniem wiary, że nie lęka się o przyszłość rodaków na drugiej półkuli, którzy czują tą samą myślą, sercem i duszą i w nadziei, że ojczyźnie naszej jaśniejsze zabłyśnie słońce, w nadziei w lepszą przyszłość ojczyzny, wzniósł toast na cześć gości amerykańskich.

W odpowiedzi zabrał głos przedstawiciel Sokolstwa amerykańskiego Kazimierz Żychliński i w gorących słowach dziękował za gościnność zgotowaną im w Krakowie. Mowca prostował zapatrywanie, jakoby Polacy w Ameryce mieli się wynaradawiać, przeciwnie, wielka idea Polski, myśl o odbudowaniu ojczyzny jest tym głównym bodźcem do pracy. I jeżli kiedyś matka Polska zawezwie pomocy od synów swoich za oceanem, to nie setki lecz tysiące pospieszą na pomoc. Mowca kończy toastem na cześć Sokolstwa z wszystkich zaborów.

Z kolei przemawiali del. amerykańskiego Sokolstwa Henryk Lokański na cześć zlotu ogólno polskiego, któryby w najbliższej przyszłości, daj Bóg, odbył się w sercu Polski w Warszawie, właściciel dóbr Buszczyński na cześć Polonii amerykańskiej, adwokat Rowiński w myśl idei niepodległości Polski na cześć ludzi, dla których dewizą życia jest czyn i obowiązek, sekretarz związku sokolego we Lwowie Biega na cześć Związku narodowego polskiego oraz wielu innych. Szereg toastów zakończył p. Czajkowski ze Lwowa.

Podczas wieczornicy grała muzyka sokola pod batutą p. Urygi, oraz śpiewał chór sokoli pod kierownictwem p. Bursy.

Goscie amerykańscy z Krakowa udają się dziś rano do Lwowa, Stanisławowa, Warszawy i Poznania, poczem wracają do domu.

Kronika.

Kraków, czwartek 21 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Praksedy i Daniela pr.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 56, zachód o godz. 7 m. 37, długość dnia godzin 15 min. 41.

Prognoza stacyi meteorologicznego w Wiedniu: Miejscami mgły przyziemne, mierne wiatry, ciepłota mierna, pogoda piękna.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Konrad Wallenrod".

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Wiedeńska krew".

Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5 po południu.

Państwo Paderewscy opuścili wczoraj po południu Kraków, udając się na letni pobyt do Zakopanego, gdzie zamieszkają w zakładzie dra Dłuskiego.

Muzeum Narodowe otrzymało w depozyt portret Pańkowskiego przez Artura Grottgera. Jest to portret olejny, dobrze znany z grottgerowskich wystaw. Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, by znalazł się hojny mecenas, któryby nabył cenny ten obraz do Muzeum Narodowego w Krakowie.

Po zlocie sokolim. Z Sokoła komunikują nam: Odnośnie do notatki ogłoszonej onegdaj, że włościaństwo nasze czuło się niemile dotknięte tem, iż nie przypuszczono je do ćwiczeń, zarząd zlotu zawiadamia, że do ćwiczeń tych dopuścić nie mógł, ponieważ włościanie nie zgłosili się do ćwiczeń próbnych, a temsamem w myśl statutu nie mogli być dopuszczeni do popisów na zlocie.

Ruch uliczny. Dyrekcya krakowskiej policyi wydała w ostatnim czasie szereg przepisów, mających na celu utrzymanie w porządku komunikacyi ulicznej. Według nowych przepisów, dorożki jeździć i wymijać się mają tylko lewą stroną ulicy, co ma na celu ułatwienie komunikacyi automobilowej. Poczyniono również starania, aby magistrat wydał zarządzenie, ażeby wozy i wózki prywatne zaopatrzone były wieczorem i w nocy w latarnie podczas przejazdu ulicami miasta. Nad przestrzeganiem przepisów czuwać będą organa policyjne.

Przerwa w ruchu kolejowym z powodu powodzi. Ze Lwowa telefonują: Z powodu powodzi między stacyami Lachowice i Huciska wstrzymano

dniem 19 b. m. ruch towarowy na linii Żywiec—Sucha mniej więcej na 36 godzin.

Ułaskawienie Dawydiaka. Jak już donosiliśmy, morderca Stoffów, Fedko Dawydiak, skazany na śmierć przez powieszenie, ułaskawiony został na dożywotnie więzienie. Dawydiakowi, pozostającemu w więzieniu we Lwowie, zakomunikował wiadomość o ułaskawieniu starszy radca sądu Wisłocki. Dawydiak był ogromnie uradowany i prosił p. Wisłockiego, aby zatelegrafował cesarzowi, że Dawydiak „bardzo mu dziękuje i życzy mu 150 lat życia“.

Bojkot mięsa. Z Klosterneuburga telegrafują: Odbyło się tu zgromadzenie przy udziale zastępców wszystkich warstw ludności, na którem postanowiono ostatecznie rozpocząć dziś bojkot mięsa. Utworzyła się też organizacya, która zapewniła zaopatrzenie miasta w mięso.

Niezwykły zbieg okoliczności. Z Budapesztu telegrafują: Dzienniki tutejsze donoszą: Lekarz dr Wilhelm Balla w Wielkim Waraždynie otrzymał od swego kolegi dr Beli Schlagera z Ameryki wiadomość, że ma on tam spadek w wysokości 250 milionów koron po zamordowanym przed kilkunastu laty bankierze Salomonie Balla, który wyemigrował dawno do Ameryki.

Wiadomość o tym spadku otrzymał dr Schlager na przedstawieniu kinematograficznem. Wystawiano obraz p. t. „Zamordowany bankier czyli miliony bez użytku“. Obraz ten przedstawiał właśnie zamordowanie bankiera Balli przez Indyan.

Rewolta w więzieniu kobiecem. Z Paryża donoszą: W więzieniu kobiet w Montpellier wybuchł bunt. Kobiety zabarykadowały się w dziedzińcu więzienia i nie chciały wrócić do cel. Dopiero po przybyciu większego oddziału policyi udało się zbuntowane kobiety odprowadzić do cel. Przyczyną buntu był zły wikt. Między uwięzionemi w zakładzie w Montpellier jest kilka znanych zbrodniarek, kilka trucicielek i dam z półświatka, z których jedna przy pomocy swego kochanka zabiła i obrabowała swoją koleżankę.

Manewry w powietrzu odbyły się w Mourmelon na polu ćwiczeń francuskiego oddziału aeronautycznego. Po ukończeniu meetingu awiatycznego w Reims kilkunastu awiatorów wracało na swych aparatach do Mourmelon, gdzie mieli hangary. Ponieważ wszystkie te aeroplany leciały w wiadomym kierunku, przeto naczelnik oddziału aeronautycznego pułkownik Etienne postanowił urządzić powietrzne manewry. — Wydał więc rozkaz dwom oficerom-aeronautom, aby wyruszyli aeroplanami naprzeciw wracających aeroplanów, które przedstawiały nieprzyjaciela, i zniszczyli je.

Dwaj porucznicy Clarenaz i Gronier wsiedli na swe aeroplany i ze zmierzchem wylecieli w kierunku Reims. Wkrótce spostrzegli przez lunetę mały punkt, który z każdą chwilą rósł, aż wreszcie oczom dwóch aeronautów ukazał się lecący szybko w wysokości 300 metrów monoplan. Obaj oficerowie, nie zauważeni w zmroku przez wroga, wzbili się ponad monoplan i stwierdzili, że mogli go zniszczyć strzałami z karabinu. Za chwilę nadleciał drugi aeroplan dwupłaszczyznowy, płynący w wysokości 500 metrów. Ponieważ oficerowie nie mogli wzbić się wyżej na swej maszynie, więc przelecieli popod biplanem, stwierdzając również, że mogli go zniszczyć strzałami.

Strajk rolny we Włoszech. — Z Rzymu telegrafują: Z powodu grożącego strajku robotników rolnych w prowincyi Romania minister wojny wysłał tam 6 pułków konnicy; rząd stara się pośredniczyć między robotnikami a właścicielami posiadłości.

Zalew Kiszyniewa. Z Kiszyniewa telegrafują: Skutkiem wielkiej ulewy, która miała miejsce ostatniej nocy, zostało miasto zalane. W niżej położonych częściach miasta musieli mieszkańcy uciekać przez okna. Dworzec kolejowy jest punktem środkowym zalanego obszaru. Ruch uliczny ustał. Mosty pod wodą. Kilka domów zawaliło się.

Rewizya senatorska w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: Senator Diedulin polecił oddać sądowi wojskowemu generała Jurowa, szefa intendantury w Odessie. Za nadużycia stanie przed sądem wojskowym 45 oficerów okręgu wojskowego kijowskiego i odeskiego.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcę nauczyciela w gimn. w Samborze Maryana Wiśniewskiego rzeczywistym nauczycielem w gimn. polskiem w Kołomyi; przeniosła zastępców nauczycieli w gimnazyach: Eustachego Nowickiego z Buczacza do III g. we Lwowie, Wiktora Chabłę ze Stryja do V we Lwowie, dra Antoniego Jakubskiego z I w Stanisławowie do VI we Lwowie, Tadeusza Bałłabana z II do filii VII we Lwowie, Ottona Schutterę i Adama Drozda z gimn. IV we Lwowie do filii tego zakładu, Proroka i Stanisława Walkowskiego z gimn. V do filii IV we Lwowie, Stanisława Dudka z gimn. w Nowym Targu do polskiego w Przemyślu, Mieczysława Krawczyka z VII gimn. we Lwowie do Żółkwi, Tadeusza Gajewskiego z filii gimn. IV do Żółkwi, dra Franciszka Marysiuka z Przemyśla do filii gimn. akademickiego we Lwowie, Henryka Hirscha z Kołomyi do III we Lwowie, Jana Wyżykowskiego z VI do Gródka.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego skarbu Jana Augusta Rysiakiewicza koncepistą policyi we Lwowie.

Minister handlu zamianował elewa budownictwa Zdzisława Białynię Chołodeckiego prow. adjunktem bud. w dyrekcyi poczt we Lwowie.

Zmarli:

Jerzy Łastówka, były kupiec, zmarł w Krakowie, przeżywszy 73 lat.

Agata z Szczęsnych Jaciemirska, żona listonosza, przeżywszy 38 lat, zmarła w Krakowie.

Ruch budowlany w Krakowie.

W bieżącym roku ruch budowlany wzmógł się nadzwyczajnie w naszem mieście. Oto wykaz nowych lub projektowanych na ten rok kamienic i dobudow do starych budowli, na podstawie informacyj zaciągniętych w budownictwie miejskiem:

Dzielnica I Śródmieście: Dra Henryka Szarskiego „Szara kamienica“, Rynek gł. 6, zupełna przebudowa w toku; Zenona i Maryi Skalskich dom w Rynku gł. pod l 7, przebudowa tylnych schodów, w toku; Bielaków i Adelmannowej dom w Rynku gł. pod l. 9 dobudowa i nadbudowa oficyn, ogólna przebudowa i nadbudowa piętra od ul. Stolarskiej, jeszcze nie zaczęte; hr. Maryi Małg. Potockiej wewnętrzna przebudowa domu w Rynku gł. l. 20, zaczęta; Schmidta Wincentego budowa 3-piętrowej oficyny w toku Grodzka 2, Zboru ewangelickiego 2-piętrowy dom, Grodzka 58, w miejsce zburzyć się mającego 1-piętrowego domu, dawnego klasztoru Panien Karmelitanek Bosych obok kościoła św. Marcina (kościoła dawnego PP. Karmelitanek Bosych); budowa magistratu krakowskiego 3-piętrowa przy ul. Poselskiej l. 10—14 w toku; przebudowa wewnętrzna Arcybractwa miłosierdzia przy ulicy Stolarskiej jeszcze nie zaczęta; hr. Raczyńskiej 2-piętrowa oficyna, Szpitalna 40, jeszcze nie zaczęta; Kennerów 3-piętrowy dom, Szpitalna 38, zaczęty; dra Murdzieńskiego 3-piętrowy dom z oficyną, Szpitalna 28, na ukończeniu; Zgromadzenia Panien Prezentek budowa 1-piętrowej oficyny, Szpitalna 18, na ukończeniu; Manna przebudowa domu, Szpitalna 6, na ukończeniu; Emilii Korczyńskiej nadbudowa 2-go piętra i 2-piętrowej oficyny, św. Krzyża 5, w toku; przy kościele św. Barbary przebudowa ogrojca; OO. Jezuitów przebudowa i odnowienie bursy jerozolimskiej, Mały Rynek, skończone; Wątorskiego przebudowa domu, Mikołajska 3, w toku; Anisfelda przebudowa ogólna domu, plac Dominikański 4, na skład meble (mieszkanie tylko na 3 piętrze), w toku; dra Badera przebudowa domu pod l. 3 przy placu Dominikańskim, w toku; ks. Mansyonarzy przebudowa domu pod l. 7 przy placu Maryackim, niezaczęta; dra Bednarskiego nadbudowa 2-piętr. ofic., Wiślna 3, zaczęta; Hegenbergera budowa murowanej wystawy sklepowej, Szewska 21, niezaczęta; dra Meiselsa 3-piętrowy dom, Szewska 1, niezaczęty; Collegium phisicum przy uniwersytecie, na ukończeniu; Zgrom. Penitencyarzy (ks. dr Caputa), dom 2 piętr., Szewska 22, zaczęty; Związku handlowego Kółek rolniczych 2-piętrowy dom, pl. Szczepański 6, na ukończeniu; dra Dobrowolskiego 3-piętrowy dom, Sławkowska 29, zaczęty; Singera i Braunfelda 2-piętrowe oficyny z salą na kawiarnię japońską, Sławkowska 30, ukończone.

Dzielnica II Wawel: przebudowa Wawelu w dalszym ciągu.

Dzielnica III Nowy Świat: Trzopa 3-piętrowy dom, Straszewskiego 46, na ukończeniu; S. Rittermanna przebudowa 2-piętrowego domu, Straszewskiego 2; Lardemera nadbudowa 3 piętra, pl. Groble 12, skończona; Jaworzyńskiej dobudowa 2-piętrowej oficyny, Smoleńska 26, skończona; Grossbarta i Zuckera 3-piętrowy dom z oficyną, Smoleńska 33, skończone; Wilhelma Rippera przyziemny skład garage'owy i podziemny skład hermetyczny patentowany benzyny, Smoleńska 29, zaczęty; Domagalskiego 2-piętrowy dom z oficyną, Wygoda 5, w toku; Orłowskiego 3-piętrowy dom, Felicyanek 5, zaczęty; Kwiatkowskiej 3-piętrowy dom, Felicyanek 6, zaczęty; Kapały przebudowa domu, ul. Tarłowska, skończona; Guzikowskiego przyziemna oficyna, Zwierzyniecka 16, zaczęta.

Dzielnica IV. Piasek: prof. dra Natansona 1-piętrowy dom, Studencka 3, skończony; posła Federowicza 3-piętrowy dom narożny, Studencka 1, nie zaczęty; Gulkowskiej nadbudowa i przebudowa domu, Garbarska 24; dra Langroda 3-piętrowy dom, Karmelicka 7, nie zaczęty; Rennerta przebudowa domu, Karmelicka 10, ukończona; Koziańskich 3-piętrowy dom z oficynami na drukarnię, Karmelicka 18, zaczęty; Chmury i Solskiego 3-piętrowy dom z oficynami, Karmelicka 52, w toku; H. Fraenkla 3-piętrowy dom, Karmelicka 57, w toku i 3-piętrowy dom, Karmelicka 59, na ukończeniu; Niklausa 2-piętrowy dom, Siemiradzkiego 21, na ukończeniu; Maryi Siwek 2-piętrowy dom z oficynami i Antoniego Siwka 2-piętrowy dom na parcelach po Starzyńskim, Siemiradzkiego 23, nie zaczęte; dra Izydora Schragera 2 domy 3-piętr., Sobieskiego 6 i 8, w toku; Jakóba Rosenbauma 3-piętrowy dom, ul. Kremerowska, na ukończeniu; Nebenzahla 3-piętrowy dom ul. Kremerowska w toku; Gadomskiego dobudowa domu, Graniczna 11; Zgromadzenie Panien Sercanek 2-piętrowe oficyny, Garncarska 15, w toku; M. Waldmanna 3-piętrowy dom, Batorego 4, na ukończeniu; Jana Zawiejskiego 3-piętrowy dom na rogu ul. Łobzawskiej i Biskupiej ukończony; hotel krakowski instalacya światła elektrycznego i budowa drugiego dwubębnowego kotła w podworcu; dra Weinera i Selingera dwa domy 2-piętrowe, Krupnicza 14, zaczęte; inż. Zielińskiego dobudowa domu, ul. Piotra Michałowskiego, nie zaczęta; państwowa szkoła przemysłowa, ul. Żabia, w toku; c. k. studyum rolnicze ul. Żabia, skończone; Kowalskiego E. dom 3-p. ul. Czysta. (Dok. nast.)

Brylan uwolniony z łańcucha.

Rodzina Pikolińskich, zmęczywszy się długim spacerem, pragnie odpocząć w zagrodzie tuż obok, więc p. Pikoliński pcha nogą zaporę. W tejże jednak chwili cofa się, ponieważ pies, uwiązany na łańcuchu, zaczyna hałaśliwie szczekać i jak wściekły rzuca się ku niemu, o ile na to długość łańcucha pozwala.

— Widać, że nie znamy się jeszcze — powiada pan Pikoliński — traktujesz mnie jak obcego.

Na progu ukazuje się gospodyni; spogląda na przybyszów jakoś obojętnie, więc pan Pikoliński pyta jej:

— Czy ten pies gryzie, zacna gosposiu?

— O, ugryzłby, gdyby mógł — powiada wieśniaczka. — Nie radzę też nikomu błąkać się tutaj w pobliżu, gdy się go wieczorem spuści z łańcucha.

— Ee, można go ułaskawić — odpowiada pan Pikoliński, dając mu sera szwajcarskiego.

— Niechno pan temu nie wierzy — powiada wieśniaczka — jeśli pan chce mieć całe łydki.

— Zapewniam was, że tak — powiada jej pan Pikoliński. — Tymczasem jednak bądźcie tak dobrzy i podajcie dla mnie i mej rodziny cztary szklanki mleka.

Wieśniaczka nie zbyt chętnie zabiera się do spełnienia tego życzenia, wkońcu jednak przynosi mleko, a że ma wiele do czynienia, więc nie zajmuje się dalej gośćmi i pozostawia ich samych.

Pikoliczęta, trzymając końcami paluszków szklanki z mlekiem, piją małemi łykami, przechadzają się po podwórzu. Przypatrują się ptactwu domowemu, oglądają narzędzia. Niepokoi ich tylko pies, który szczeka uporczywie, śledząc każdy ich ruch, spoglądają więc od czasu do czasu, pełne obawy, w jego stronę.

— Czy nie przestaniesz szczekać — mówi p. Pikoliński — to nie oswoiłeś się jeszcze z nami?

Pies, czarny zupełnie, pokazuje wtedy białe zęby, tak białe, że kobieta byłaby z nich dumną, jak mówi pani Pikolińska, i podobny staje się do zbuntowanego murzyna.

— Piękny pies — mówi pan Pikoliński.

Wszyscy zajmują się psem tak wyłącznie, że zapominają nawet zaglądnąć do obory. Piją mleko, stając przed psem.

— Jak też tobie na imię, — pyta pan Pikoliński.

Brak odpowiedzi.

Pan Pikoliński wymienia więc wszystkie nazwy sławnych psów, ale żadne nie wywiera na psa wrażenia, owszem, jego gniew wzrasta stale. Pan Pikoliński stara się go ułaskawić z daleka, głaskając się po własnych udach, bo zbliżyć się do psa nie śmie.

— Ej, ty łobuzie, — powiada wkońcu pan Pikoliński, — robisz za wiele hałasu! Uspokój się, bo inaczej udusisz się napewno. Co jednak za szczęście, że ten łańcuch silny.

Więzadło psa wydaje im się tak silne, że zwolna przestają się psa obawiać. Nie mogąc psa uspokoić, drażnią go, rzucając nań piaskiem, szczekają z nim razem razem, lub czekają aż przestanie hałasować.

— Jak wreszcie chcesz, — powiada pan Pikoliński.

A pies wyje, pieni się, paszczę ma czerwoną jak piekło i łańcuch ciągnie tak silnie, że nagle obroża zrywa się i łańcuch pada na ziemię.

Jest wolny!

Rodzina Pikolińskich bezwładnieje chwilowo. Pani Pikolińska powtarza tylko: „Boże mój, Boże!“ Pan Pikoliński zaś, który się właśnie śmiał, stoi z otwartemi ustami, jakby się śmiał dalej. Małe Pikolińczęta zapomniały się ukryć; szklanka się jednemu z nich wysuwa z drżących rączek i rozbija, a wieśniaczka z podniesionemi w górę rękoma nadbiega szybko, choć czuje, że mniej hyżo biegnie, niż nieszczęście się zbliża.

Najbardziej jednak ogłupiałym zdaje się być pies.

Nie czyni skoku, do którego właśnie się zabierał, lecz wraca na miejsce. Wącha łańcuch który go nie przytrzymuje już więcej. Jakby oszukany, wraca zawstydzony do swej budy, mrucząc głucho; *W. R.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 20 lipca.

HOTEL SASKI: A. Machczyńska, N. Zakrzewska ze Lwowa, B. Dembiński z Inowrocławia, O. Tuschall, R. Mautner z Wiednia, Zyg. Leser ze Lwowa, M. Michniewicz z Wilna, E. Wedebergh z Londynu, hr. S. Kwilecki z Poznania, J. Zaoral, K. Novak z Pragi, E. Glatter, K. Grabner z Wiednia, K. Stur z Odessy, L. Krzeczunowicz z Kościelnej Wsi, M. Małobęcki z Huty Szczerzeckiej, A. Buckwitz z Wiednia, M. Hilan z Tryestu.

HOTEL KRAKOWSKI: X. Andrzej Konieczny z Dąbrowy dr Adolf Rynsza z Wilna, dr Jan Jan Bruchnicki z Kalina (Król. Pol.), Hana Monerchatowa z siastrą z Pragi, Marya Barcz z Kromołowa (Król. Pol.), Kazimiera Zakrzewska, Stefan Kopeć z Warszawy, Tomasz Raczyński z Ciężkowic, Aleksandra Sczerska z Andrychowa, Józef Skrzeszyński z Wrocławia, Eugeniusz Borgor ze Lwowa Ludwik Borykowski z Wicenia, Marya Piechulek, Wanda Łepkowska z Bendzina (Król. Pol.), dr Antoni Byczkowski z córką z Piastowa (Król. Pol.), Henryk Wincza z Torunia, Helena Gutowska z Andrychowa, Antoni Pestugia z Płocka, Adolf Bagniewski z Małej Wsi (Król. Pol.), Joanna Mioczkowska, Józef Bojanowski z Warszawy

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 293·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 278·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 305·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 109·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·40. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 546·—. Clary 40 złr. m. k. 265·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 120·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 81·50. Palffy 40 złr. 255.—. Czerw krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·40. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 257·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 531·—.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 20 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 670 75, węg. Zakł. kred. 845 —, Anglobanku 316 —, Unionbanku 622 —, Länderbanku 503 —, Bankverein 547 25, Bodencredit 12 35, Galic. Banku hipotecz. 665 —, Kolei państwow. 739 25, kolei połudn. 108 25, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 40, kolei Czerniow. — —, Alpiny 741 50, Rima Muranyi 686 25, Prag. Tow. żelazn. 27 74, Fabryki broni 700 —, Akcye tureckie tyt. 337 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 850 —, Obl. węg. indemniz. 92 57, Renta majowa 93 85, Austr. renta koron. 93 80, Węgier. renta koron. 91 95, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 25, 4% Listy Banku hip. 93 60, 4¼% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 25, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 257 75. Marki 117 47, Ruble 253 50, Rosyj. pożyczka 103 95,

Usposobienie: silniejsze.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rządca drukarni L. K. Górski